

sobota, 05.03.2022

Powołanie [Łk 5, 27-32]

Jezus zobaczył celnika, imieniem Lewi, siedzącego na komorze celnej. Rzekał do niego: «Pójdź za Mną!» On zostawił wszystko, wstał i z Nim poszedł. Potem Lewi wydał dla Niego wielkie przyjęcie u siebie w domu; a był spory tłum celników oraz innych ludzi, którzy zasiadali z nimi do stołu. Na to szemrali faryzeusze i uczeni ich w Piśmie, mówiąc do Jego uczniów: «Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami?» Lecz Jezus im odpowiedział: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać do nawrócenia się sprawiedliwych, lecz grzeszników».

+++

Czytamy dziś o powołaniu przez Jezusa celnika Lewiego [Mateusza]. Zazwyczaj skupiamy się tylko na zewnętrznym opisie tego wydarzenia. Za mało być może, zastanawiamy się nad tym, jak wielką trzeba było posiadać wiarę, że po zwyczajnych, prostych słowach: "Pójdź za Mną", rzeczywiście wszystko zostawić i pójść w to, co nieznane. Decyzja Mateusza jest zdecydowana i konsekwentna. Św. Łukasz kwituje to jednym, konkretnym zdaniem: "On zostawił wszystko, wstał i z Nim poszedł" (Łk 5, 28).

Obawa o to, co nadejdzie jest w każdym z nas. Kto może mieć te pewność, że jutro będzie takie samo jak dziś? Któż z nas jest na sto procent przekonany, że jutro będzie lepiej lub gorzej? Przecież tego nie wiemy, nie możemy być pewni. Dlatego patrzymy na Jezusa. On żył pełnią życia. Posługiwał wszystkim bez wyjątków. W szczególny sposób swoją troską otaczał tych, którzy pogubili się w swoim życiu, upadli w grzech, zagmatwali się w słabościach i nałogach, którym nie po drodze było z Bogiem. To grzesznicy chętnie Go słuchali. Od Chrystusa oczekując słów pocieszenia, nadziei na lepsze jutro i poprawy swojej sytuacji. To Jezus był ich motywatorem, pociągał w górę, dawał nadzieję, że może być tylko lepiej. Tego właśnie doświadczył celnik Mateusz. W tamtych czasach, w Izraelu, jego praca - pobieranie podatków - uważana była za grzeszną. Mateusz nie tylko pobierał pieniądze od najeźdźcy, obcej, zachłannej władzy, ale także obracał walutą, która uważana była za nieczystą, ponieważ pochodziła od ludzi nienależących do Narodu Wybranego. Jak widzimy, Jezus jednak nikogo nie przekreśla. To do nich kieruje swoje słowa o tym, że "nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać do nawrócenia się sprawiedliwych, lecz grzeszników" (Łk 5, 31). W tym kontekście, to są właśnie słowa Dobrej Nowiny, która polega na tym, że łaska Boża skierowana jest także do grzeszników. To jest wskazówka dla nas ludzi współczesnych - wstawać i zdecydowanie iść za Jezusem.

fot. Caravaggio, *Powołanie św. Mateusza*